Rok IV. Katowice, Niedziela dnia 7-go Maja 1905 Nr. 104.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
8-go maja: Stanisława b.	godz. 4 minut 19	godz. 7 min 35	8-go maja: Stanisław św.

Profanacya kościołów.

Z Kalisza piszą »Gońcowi Wielkopolskiemu«:

Tuż pod Kaliszem istnieje starożytny, drewniany filialny kościółek św. Wojciecha na Zawodziu. Nabożeństwo odbywa się tu tylko kilka razy w roku, między innemi w święto patrona kościelnego, które w tym roku jako przypadające w pierwszy dzień Wielkiejnocy przeniesione zostało na wczoraj. Dorocznym zwyczajem liczna procesya z księżmi na czele udała się tamdotąd.

Znaleźli się także policyanci i żandarmi, którzy w prowokacyjny sposób zachowywali się podczas nabożeństwa przy kościele, wśród licznie zgromadzonej rzeszy pobożnych. Wreszcie jeden z policyi uderzył małego chłopca. To dało powód, że gromada wyrostków i młodzieży stanęła w jego obronie i jeden z policyi oberwał lekko pociskiem kamyczka.

Tymczasem większość obecnych z spowodu ukończonego nabożeństwa wróciła do Kalisza; przed kościołem została gromadka pobożnych, przeważnie kobiet i dzieci, w oczekiwaniu nieszporów.

Wówczas nadbiegł z miasta silny oddział dragonów w całym pędzie, kierując się ku kościowi. Mały chłopiec wiejski, który nie zdążył uciec, dostał się pod szable i postradał palce u ręki.

Gromada pobożnych schroniła się do kościoła i w przestrachu, rzuciwszy się na kolana, zaczęła śpiewać »Pod Twoją obronę«.

Dragoni, zbliżywszy się pod kościół w odległości 6 kroków, dali salwę wprost w kierunku wielkiego oltarza.

Młoda dziewczyna Józefa Hadryś, zginęła w kościele na miejscu od kuli; strumienie krwi zalały podłogę kościelną. Inny człowiek ciężko ranny. Są i ranni lżej.

Wieczorem tegoż dnia, bez żadnego powodu żołnierze i policya strzelali na placu św. Józefa w kościół tegoż wezwania, w figurę Przenajświętszej Rodziny, w okna domów.

Figura Matki Boskiej uszkodzona,— Ściana kościoła i plebanii, oraz okna prywatnych domów podziurawione od kul. Stojąca na tym samym placu cerkiew, pałac rządu gubernialnego i izba skarbowa nie doznały żadnych uszkodzeń. Najwidoczniej, że w ciemny wieczór Moskale strzelali z planem.

Całe oddziały dragonów krążą ustawicznie po mieście. Zaczepiają spokojnych przechodniów, strzelają i rąbią pałaszałami. Położenie groźne; na każdym kroku grozi niebezpieczeństwo życia.

W mieście straszne wzburzenie i panika. Zachodzi obawa nowych gwałtów z strony wojska i policyi.

Z krwawych dni Warszawy.

Poniżej podajemy czytelnikom naszym znów wiązankę szczegółów ze strasznych i krwawych dni, jakie zawisły nad nieszczęśliwą Warszawą, powtarzając ważniejsze ustępy z korespondencyi nadesłanej z Warszawy do krakowskiej »Nowej Reformy«.

Pogrzeb ofiar.

Jeszcze ciążyła nad Warszawą żałobna nocy zasłona, nieprzetkana ani jednem srebrzystym pasmem brzasku dnia nowego, trzeciego w tym krawym maju, kiedy wśród martwej ciszy Krakowskiego Przedmieścia rozległy się naraz głuche echa mnogich kopyt końskich i dudniącego turkotu całego szeregu niezwykłych wozów, ciągnących od strony cyrkułu przy kościele św. Krzyża...

To pogrzeb nocny!

Pogrzeb trzydziestu ofiar z dnia 1 maja, urządzony pod silnym konwojem wojska w nocy, gdyż od takiego ohydnego obrazu nawet jasność dnia majowego purpurą hańby i wstydu zapłonąćby musiała! Więc w cieniach nocy, skrycie, w trwożnej obawie przed okiem Boga i ludzi, wloką się szare szeregi zhańbionego mordem Kainowym żołdactwa carskiego, uwożąc trzydziestu trupów, oniemiałych od ostatniego okrzyku zgrozy.

Silny oddział kozaków posuwa się przodem na całą szerokość ulicy, a od niego, pojedyńczo, po obu stronach wzdłuż chodnika, ciągną gęsiego jeden za drugim kozacy, to żandarmi, zamykając znowu większym, poprzecznym szeregiem haniebny prostokąt konwoju.

Jego środkiem, ciągnione parami koni, toczą się drewniane, szare wozy parku miejskiego, odkryte tak, że przez rzedniejszą nocy zasłonę, przy mijaniu latarni gazowych, widać dobrze stężałe, zesztywniałe śmiercią członki, wysterczające bezładnie z wozów... Szczególnie ręce, podniesione jakby błaganiem do nieba o pomstę, nadają całości wyraz tak wymowny, iż wywołują z głębi duszy nieznany przedtem okrzyk zgrozy i oburzenia...

Toczyło się takich pięć wozów nie przykrytych, a za niemi szósty, naładowany bezładnie trumnami, jakby pakami.

To ci szczęśliwsi, rozpoznani przez swych najbliższych, którym raczono pozwolić na złożenie pokieresowanych ciał do trumien. — Sześć ich naliczyłem tylko... Jedyna to dystynkcya od tamtych 26-ciu bezimiennych ofiar, gdyż nie pozwolono nikomu odprowadzić nawet rozpoznanych zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. Bo i ten ktoś, jadący samotnie za konwojem w dorożce, wygląda bardziej na przebranego po cywilnemu czynownika, niż na kogoś bliższego jednej z ofiar, któregoby stać było na okupienie złotem tak niezwykłego ustępstwa!

Znaleźli się wprawdzie trzej niepowołani świadkowie, którzy z odkrytemi głowami chcieli pod cyrkułem pożegnać ofiary choćby słowy modlitwy »Anioł Pański«, lecz natychmiast aresztowano ich, odprowadzono do cyrkułu i poddano protokularnemu badaniu.

A tymczasem zbrojny pochód hańby rosyjskiej włókł się dalej bezludnemi ulicami, strzeżony argusowemi oczyma, broniony błyszczącemi szablami kozactwa przed... własnym wstydem rządu, przed własnem sumieniem Kainów.

Tu i owdzie z okien wychylona jakaś głowa przeprowadzała pochód przerażonym wzrokiem na długą odległość, tu i owdzie drżąca ręka starca krzyż znaczyła w powietrzu na drogę ofiarom do spoczynku wiecznego.

Bal czynowników.

Równocześnie kiedy pochód znikł już w kierunku Brudna, na zakręcie Krakowskiego Przedmieścia, rozlegały się po placu Teatralnym przez jarząco oświetlone okna sal redutowych skoczne dźwięki taneczne. Odbywał się tam właśnie bal rosyjski, bal dostojników, oficerów i »czynów«, zaślepionych i dumnych ze swych zasług dla samodzierżawia skompromitowanego przez nich rokiem klęsk na dalekim wschodzie, shańbionego przez nich przelewem bratniej krwi na rozległych państwa obszarach i w miastach stołecznych! Taniec to ich przedśmiertelny nad otwartemi grobami, skoro tej samej nocy nie dali spokoju nawet grobom swych własnych przodków na prawosławnym szpitalu wolskim.

Zasadzka na cmentarzu.

Zasadzkę tu uczyniło wojsko wśród mogił i trójramiennych krzyżów, zasadzkę udałą na tych gorętszych katolików, którzy dosłownie wzięli ukaz o tolerancyi, a nie mogąc po dobrej woli, zapragnęli siłą odebrać z kaplicy ołtarz Matki Boskiej, ten sam, u stóp którego generał Sowiński bronił się do ostatniej krwi kropli. (Pod koniec powstania listopadowego w roku 1831 podczas oblężenia Warszawy przez Moskali.) Gromada, z 40 ludzi złożona, miała właśnie przemocą wtargnąć do kaplicy, kiedy nagle z za mogił wyskoczyli sołdaci i rozpędziwszy napad, pojmali i uwięzili młodzieńca, z bombą przygotowaną w zanadrzu.

Nie chciał wydać nazwiska, i tak anonimowego odwieziono do cytadeli. Oto ostatnia już pobudka do obchodu święta Trzeciego Maja w Warszawie w r. 1905!

Trzeci maj.

I znowu zajaśniał jeden z tych wyjątkowo pogodnych, pięknych dni majowych, które radością życia napełniają dusze i serca najbiedniejszych nawet, a podnoszą nastrój uroczysty dla nas pamiątki największego narodowego święta! kiedy to po raz pierwszy rozległo się w Zamku, a potem na nabożeństwie dziękczynnem w katedrze św. Jana hasło nowego życia »vivant wszystkie stany«.

Dziś w tej samej katedrze św. Jana, przepełnionej przez wszystkie stany, odbyło się też nabożeństwo jako w dzień kościelnego święta »Podwyższenia św. krzyża«, a także same nabożeństwa o godz. 10 i 11 odprawione były również w przepełnionych wszystkiemi stanami kościołach świętego Krzyża i świętego Aleksandra, poczem przedstawiciele wszystkich stanów defiladą przeszli spokojnie Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem w Aleje Ujazdowskie (oczywiście chodnikami tylko), a tak samo na Starem mieście pochodem przed domem Kilińskiego. Obeszło się przytem bez wypadków, których natomiast nie brakło w innych stronach.

O godzinie pół do 9 dwaj nieujęci dotąd mężczyźni pod domem nr. 77 na ul. Hożej dali z rewolwerów 10 strzałów do rewirowego. Ranili go ciężko. W pierwszej chwili, oparłszy się o mur, dobył jeszcze rewolweru i dał 2 strzały. Z trudem dowlókł się potem do pobliskiej szwalni a stamtąd karetka Pogotowia odstawiła go do szpitala.

Strzały ponowiły się na Pradze, przy rogatkach Ząbkowskich, lecz do tej pory nie ma bliższych wiadomości. Trzeci był ranny rano na ulicy Dzikiej.

Równocześnie ze strony socyalnej partyi rozwinięto usilną agitacyą o powszechne zaprzestanie pracy na znak ogólnej żałoby po ofiarach i protestu przeciw barbarzyństwu rządu.

Przed godziną trzecią po południu zamykano wszystkie sklepy przy ulicy Marszałkowskiej, a okna zabijano deskami. Na budowach wszędzie wstrzymano pracę, a tak samo z targów i hal popędzano przekupniów i odesłano wozy.

Zapowiadają na dziś poważniejsze wypadki. Jak dotychczas (godzina 4), demonstracya poważna ma charakter narodowego święta z wyrazem żałoby po ofiarach, której P. P. S. przeznacza osobno dzień jutrzejszy na wielką powszechną manifestacyę bezrobocia.

Barbarzyństwa.

Jak słychać, prowadzi się śledztwo co do wypadków 1 maja. Obiega pogłoska, że nie rzutem kamienia, ale strzałem z tłumu (jednym tylko!) miano wywołać krwawe rozruchy. Lecz nawet i taka pogłoska nie wytrzymuje krytyki i nie usprawiedliwia masowego krwi rozlewu. Że nie było zamiarem tłumów prowokować wojska, dowodem najlepszym, iż przeszli tyle ulic poprzód i nigdzie nie było prowokacyi. Najbliżsi świadkowie zeznali, że to właśnie komisarz Zankow pierwszy strzelił do tłumu. W każdym razie pozostawało zbrojnej sile wojskowej aż nadto wiele do wyboru środków przed użyciem broni palnej, czego nawet nie zapowiedziano naprzód, jako przestrogi. Był to zatem prosty, brutalny akt mordu, za który spada ciężka opowiedzialność na rząd przed całym cywilizowanem światem. Obliczenia najdalsze do przesady stwierdzają liczbę zabitych i zmarłych na przeszło 60, liczbę rannych na przeszło 120, nie licząc lekko rannych, którzy zbiegli do domów, przyjąć można śmiało tę liczbę na 60 również.

Ale na tem nie kończył się akt przemocy. Wyrodził on się następnie w haniebne znęcanie się nad rannymi, których bito w dalszym ciągu kolbami, kopano i tratowano, ciągnięto za włosy, bito po twarzach, kłuto bagnetami, okładano nahajkami, nie pozwalając na żadną pomoc, na żaden akt ratunku, nawet w obliczu śmierci, nawet w chwili widocznego konania ofiary.

Znane są wypadki zbrocenia na śmierć ugodzonego kulą w ramię, który ręką przytrzymywał tętnicę, błagając o ratunek. I nie dość, że mu go odmówiono, ale nadto dzicy sołdaci wlekli go po ulicy za włosy tak długo, aż z upływu krwi skonał.

To są stwierdzone fakta, wołające nie już o pomstę, ale o jak najdalsze rozpowszechnienie, celem oddziałania na wszechludzką opinię świata cywilizowanego. Fakta, tak haniebnej, brutalnej, dzikiej przemocy, są skandalem XX wieku i dopominają się sądu, potępienia i kary!

Czy wiecie, że po wybuchu bomby na ulicy Marszałkowskiej sołdaci strzelali do okien sąsiadujących domów, gdzie tylko widzieli światło?

Taka jest opinia najpoważniejszych, najmniej uprzedzonych kół Warszawy o krwawych wypadkach dnia 1 maja, a w konsekwencyi wyradza ona powszechną obawę o najbliższą nawet przyszłość.

Podobno z pośród szerokich kół obywatelstwa warszawskiego pójdzie deputacya do general-gubernatora Ma-

ksymowicza z prośbą, aby położył koniec masowemu mordowaniu bezbronnych i barbarzyństwu żołdactwa.

Polska.

Zabór pruski.

Barwy biało-czerwone.

»Dzien. Pozn.« piszą: »W tych dniach wyczytałem w gazetach, że policya poznańska kazała zapłacić kary różnym panom i paniom za to, że na pogrzebie ś. p. patrona Jackowskiego nieśli wieńce z biało-czerwonemi wstęgami. Sądy ławnicze również barwy te uznały za niebezpieczne i kary policyjne zatwierdziły.

»Tymczasem cóż się dzieje? Oto we wtorek po południu, idąc ku bramie kaliskiej, spotkałem na Tamie berdychowskiej artylerzystów wracających z ćwiczeń. Mieli oni ze sobą chorągiewki również biało-czerwone. To, co widziałem, udowodnić mogę świadkami.

»Wartoby się tedy dowiedzieć: Czy barwy biało-czerwone w rękach wojskowych nie są niebezpieczne? Albo czy też tylko osobom cywilnym nie wolno ich nosić?

»Sądzę, że do uzasadnienia apelacyi wzmianka ta się przyda«.

Piękny przykład.

Lwowskie »Słowo Polskie« donosi: Do komitetu obywatelskiego dla uczniów relegowanych z Królestwa Polskiego przysłała w tych dniach na ręce pani Benigny Wolskiej nieznajoma ofiarodawczyni list takiej treści:

»Obowiązek Polki spełnić pragnę, a gdy inaczej rodakom z pomocą przyjść nie mogę, przesyłam ten pierścionek; połowę jego wartości przeznaczam dla głodnych rodaków w Królestwie Polskiem i na Litwie — drugą dla młodzieży wydalonej ze szkół w Królestwie. Nie spieniężyłam pierścionka sama, w nadziei, że Szanowny Komitet umiejętniej to zrobi. N. N.«

Po oszacowaniu okazało się, że przysłany pierścionek (złoty, z brylancikami) przedstawia wartość najmniej 50 koron.

Wiadomości ze świata.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Rzymu.

Z Paryża nadeszła sensacyjna wiadomość, że cesarz Franciszek Józef po raz pierwszy od czasu zaboru Rzymu przez rząd włoski wybiera się do tego miasta, aby odwiedzić najprzód króla włoskiego, a następnie Papieża. Gdyby wiadomość ta się miała potwierdzić, wynikałoby stąd, że Pius X postanowił zerwać z dotychczasową taktyką Stolicy Apostolskiej, zabraniającą monarchom katolickim odwiedzania króla włoskiego i potwierdzania niejako przez to zaboru Rzymu i państwa kościelnego przez Włochy.

Minister Wittek ustąpił.

Polacy w Galicyi pozbyli się z gabinetu wielkiego i niebezpieczne wroga: ministra kolejowego Witteka.

Pod naciskiem błędów, jakich setkami w ciągu 7 lat się dopuszczał, dr. Wittek podał się do dymisyi i otrzymał ją. Tymczasowym zawiadowcą ministerstwa kolejowego mianowano szefa sekcyi Ludwika Wrba. Ostatnią kroplą, która przepełniła miarę, był skandal podczas budowy dróg żelaznych Alpejskich. Minister Wittek samowolnie, nie odnosząc się do parlamentu, wydał o 100 milionów koron więcej, niż wynosił kredyt, uchwalony przez parlament. Było to w latach, gdy dr. Koerber, lekceważąc sobie parlament, niemal jawnie uprawiał absolutyzm, i to absolutyzm najgorszego rodzaju: nie absolutyzm koronny, lecz absolutyzm biurokracyi, ciasny, nie dbający o dobro ludów, lub dobro państwa, lecz o dobro kliki urzędników ministeryalnych.

Wówczas dr. Wittek pocieszał się nadzieją, że może wyrzucać pieniądze pełnemi garściami, bo parlament jest bez głosu i bez wpływu.

Stało się inaczej: Dnia 1 stycznia 1905 roku dr. Koerber otrzymał dymisyę, w trzy tygodnie później parlament zabrał się do roboty, a jeszcze po trzech tygodniach w połowie lutego minister dr. Wittek wiedział, że będzie musiał zapłacić utratą teki ministeryalnej lekceważenie parlamentu w latach 1900—1904.

Dr. Wittek przez cały czas swego urzędowania był germanizatorem o ciasnym złośliwym charakterze. Na utrzymanie języka niemieckiego jako urzędowego w zarządzie kolejowym kładł ciągły nacisk. Drogi żelazne państwowe w Galicyi zaniedbywał pod każdym względem rozmyślnie co do ilości stacyi i liczby urzędników. Polskich urzędników nie awansował, protegował zaś Niemców nawet i wtedy, gdy byli mniej pilni i zdolni, niż Polacy. Pod każdym względem szkodził narodowi polskiemu, choć naturalnie tail swą nienawiść z uwagi na 65 głosów Koła Polskiego. Był utajonym hakatystą, napiętnowanym od natury.

Syn pułkownika, który uczył cesarza Franciszka Józefa i jego braci czytać i pisać, służył arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi za towarzysza zabaw. Ten wybił mu oko biczykiem. Było to oko zdrowe, gdyż na drugie zezował. Biedny kaleka dostał oko szklane i protekcyę. Dzięki tej protekcyi awansował wysoko i w listopadzie 1897 r. został ministrem kolejowym ku szkodzie skarbu austryackiego. Jego gospodarka kolejowa zrujnowała państwo.

Flota chilijska i argentyńska zakupiona dla Rosyi.

»Times« donosi z Petersburga, że amerykański »król stali« mr. Charles Schwab nabył floty południowo amerykańskich republik Chile i Argentyna dla Rosyi. Obie rzeczypospolite są podobno gotowe oddać swoje floty natychmiast pełnomocnikowi Rosyi, a rząd rosyjski ma je zaraz obsadzić załogami rosyjskiemi i wysłać na wody Oceanu Spokojnego. Do admirała Rożdiestwieńskiego wysłał podobno równocześnie rozkaz, żeby starał się nie spotkać z flotą admirała Togo aż do nadejścia nowych posiłków.

Flota wojenna rzeczypospolitej chilijskiej składa się z 9 okrętów bojowych, 4 krążowników, 5 kontrtorpedowców i 20 łodzi torpedowych. Flota Argentyny składa się z 12 wielkich i 10 mniejszych okrętów wojennych. Oczywiście wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączony jest dodatek.

Katowice. Ważny worek. Dla płacących podatki nie od rzeczy będzie przytoczyć wyrok najwyższego sądu administracyjnego, jaki niedawno zapadł w sprawie pewnej reklamacyi podatkowej.

Wiadomo, że według § 19 ustawy o podatku dochodowym, obywatel płacący podatek może być postawiony na niższym stopniu czyli w niższej klasie podatkowoj, jeżeli zdoła wykazać, że podatek jest mu nadzwyczajnym ciężarem z powodu szczególnych jakich nieszczęść.

Otóż rzeczony wyższy sąd orzekł w tej sprawie co następuje:

Jeżeli w § 19 rzeczonej ustawy uznaje się nadzwyczajne nieszczęścia płacącego podatek jako powód do obniżenia podatku, to należy tak rozumieć, że te nieszczęścia zdarzyły się przed rozpoczęciem roku podatkowego, ale że niekorzystny skutek tych nieszczęść oddziałuje na płacącego także jeszcze w nowym roku podatkowym. Według tego więc także choroby i okaleczenia, jakie płacący obywatel przebył w roku poprzednim, mogą być przy oszacowaniu podatkowym uwzględnione, o ile skutek tych chorób lub okaleczeń pozostaje nadal w nowym roku podatkowym i może być udowodniony.

Nowy i nieznany jeszcze wyrok ten należy sobie spamiętać i w danym razie z niego korzystać. Jeżeli więc na przykład ktoś przez dłuższy czas jest bez miejsca, lub ciężko chory, a na utrzymanie rodziny musiał zaciągnąć długi, — temu mogą być podatki na podstawie § 19 prawa podatkowego obniżone.

— Dochody z kolei niemieckich — w roku 1904 wynosiły 100,220,000 marek, czyli blisko 4 miliony więcej niż w roku zeszłym.

— Wobec szerzącej się coraz bardziej, nietylko na Śląsku, ale niemal w całem państwie niemieckiem, drętwy karku, napisał dr. P. Meissner w »Berl. Localanzeigerze« następującą odezwę, którą w streszczeniu podajemy. Pan dr. Meissner pisze pomiędzy innemi: Jeszcze pewno nigdy, albo też bardzo rzadko wywarła jaka choroba epidemiczna taki niepokój i obawę, jak obecnie szerząca się drętwa karku. Bojaźliwe charaktery drżą, słysząc o nowych wypadkach tej strasznej choroby, a niejedna matka już widzi w duchu swego ulubieńca padającego ofiarą grasującej zarazy. Przy najmniejszym objawie bólu w karku, na który dawniej wcale nie zważano, biegnie się do lekarza, który po zbadaniu pacyenta z trudnością zdoła go przekonać, że ból pochodzi z lekkiego zaziębienia lub jakiego innego rozpoczynającego się niedomagania. Influenza na przykład rozpoczyna się dosyć często bólem w plecach i karku i dla tego opanowuje zapadającego na influenzę obawa przed stwardnieniem kręgów, a to jedynie dla tego, że zaszło kilka wypadków tej choroby. Reumatyczne cierpienia, jak np. reumatyzm krzyża, mają często swoją siedzibę także w karku. I to daje obecnie powód do bezpodstawnej obawy. Wszystko to trzeba zważyć i nie oddawać się próżnym obawom.

Drętwa karku rozpoczyna się nagłą febrą i rozwija się tak szybko, że można chorobę rozeznać niebawem. W końcu pisze dr. Meissner tak: Skoro w nocy, przebudziwszy się ze snu, uczuje kto ból w karku, niechaj nie zważa wcale na to, śpi sobie spokojnie dalej, a nie niepokoi się myślą, że to już drętwa karku. Tak łatwo choroby epidemiczne się nie zjawiają. Kończąc moje pismo, mam nadzieję, że te kilka słów uspokoi umysły wystraszone. Zbyteczna obawa

---

Teod. Tom. Jeż.

Siostrzane dusze.

Powieść.

I.

— Cóż tedy?... zapytała pani Julja męża, gdy ten wysiadłszy z karety, wszedł wprost do salonu.

Pan Stanisław machnął ręką i odrzekł:

— Skończyło się...

Głos jego drżał. Z oczów strzelało mu niby obłąkanie.

Pani jednakże tego nie widziała. Zajęta robótką w krosienkach, nie popatrzyła mężowi w oczy, a na głos jego snadź nie zważała.

— Cóż przecie?... powtórzyła od niechcenia zapytanie.

Obojętność w intonacyi jej głosu w żywej stała sprzeczności ze wzruszeniem, malującem się w oczach pana Stanisława.

— Co?... odpowiedział ten ostatni i westchnął; po westchnieniu uśmiechnął się, a po uśmiechu głową smutnie pokiwał i dodał:

— Ruina nasze jest zupełną...

— Zupełną?... Co to znaczy?... wycedziła pani przez zęby, nie odrywając ócz od kanwy.

— Juljo!... pochwycił żywo pan Stanisław. Nie zapytuj mnie tym tonem... na Boga!... nie zapytuj tym tonem... Słyczałem go przez lat piętnaście. Przez lat piętnaście brzmiał on mi w uszach i popędzał mnie naprzód i naprzód... Juljo!...

—a Julja, podniósłszy głowę, spojrzała mężowi w oczy i zimno a powoli rzekła:

— Jeżeli to wymówka, to... może... zapóźna...

— Wymówka i zapóźna — odparł pan Stanisław. Do zrobienia jej zbierałem się przez lat piętnaście. — Och!...

Uderzył się dłonią w czoło i podszedł ku oknu; ręca na piersiach skrzyżował i utopił wzrok w ogrodzie.

W ogrodzie w tej chwili było cudnie. Pod ożywczem działaniem wiośnianego słońca trawniki zazieleniały, kląby kwieciem się okryły. Stał i patrzał na trawniki i na kwiaty, a cała postać jego wyrażała jakieś wewnętrzne złamanie, powleczone jakby pokostem smutnej zadumy.

O czem on myślał?

Powieściarz ogromne posiada przywileje. Ma on prawo wnikać w najgłębsze tajniki serc i dusz. Silny tem prawem, pozwolę sobie wyjawić myśli pana Stanisława.

Myśli jego skupiły się w jeden punkt, a ten punkt był wspomnienie jednej w jego życiu chwili. Nad chwilą tą przeszło już lat piętnaście — pomimo to, przedstawiła się mu ona tak żywo i świeżo, jakby drżała jeszcze życiem i ciepłem wczorajszego dnia. Cudnaż bo to, zachwycająca była chwila.

On był młody, kipiał zapałem, dusza jego rwała się do piękna.

Przyjaciele, których liczył na setki, zwali go »poetycznym Stasiem« pomimo, a może właśnie dla tego, że był wdowcem i ojcem. We wdowieństwie bowiem jego była jedna szczególność, o której wszyscy wiedzieli, a która otoczyła go blaskiem bijących od złota promieni. Nieboszczka jego żona na parę godzin przed skonaniem kazała przywołać notaryusza, podyktowała mu testament i podpisała go przy świadkach drżącą ręką. Podpis ten uczynił go panem milionowej fortuny i tak go głęboko wzruszył, że padł przed umierającą na kolana, ręce wzniósł do góry i przy świadkach przysiągł, że będzie sumiennym i troskliwym opiekunem majątku i dziecka, które przed chwilą powitało świat kwileniem.

Była to scena rozrzewniająca. — Wszyscy obecni płakali, słuchając uroczystej przysięgi, zakończonej wyrazami:

— Powtórnie się nie ożenię... Nie, nigdy...

— To »nigdy« trwało przez lat trzy. Przez ten czas poetyczność pana Stanisława tak się upowszechniła, że przyjaciele, dla których stał się bardzo drogim, nie zwali go już wcale ani po imieniu, ani po nazwisku. »Poetyczny« zastępowało »Staś Ciołecki«.

Na czem-że zależała jego poetyczność? Czy wiersze pisywał? — nie; czy grał na jakim instrumencie? — nie; czy?... hm! był instrumentem, z którego wydzielało się piękno? — może — nie wiem — dość, że go podejrzywano, iż mógłby pisywać wiersze, gdyby zechciał, mógłby malować, gdyby zechciał, mógłby grać, gdyby zechciał — podejrzywano w nim uzdolnienie do wszystkiego, co jest wzniosłem, szlachetnem i pięknem...

Naprzykład: nikt by nie uwierzył, że nie dotrzyma danej nieboszcze przysięgi. On sam byłby w zlamanie przysięgi w takim chyba tylko razie uwierzył, że na drodze żywota jego, którą on po śmierci żony iść miał, stoi... Beatryksa. Nie wiedział o tem: jegoż to wina?

A była taka piękna... jakby umyślnie na heroinę poematu stworzona — jakby była kobietą zaklętą w pieśń, wcieloną w pannę na wydaniu.

On był wcieloną poetycznością; ona była wcieloną pieśnią. Zeszli się ze sobą. Czy był sposób rozejść się?

Świadkowie testamentu gotowi byli przysiądz, że Staś przysięgi dochowa. Ci, co przy testamencie nie byli, wątpili o tem. W opinii publicznej, otaczającej osobę Stasia, sformowały się dwie partye: zawzięta mniejszość i pewna siebie, spokojna, a trochę szydersko uśmiechnięta większość. Pierwsza zaklinała się:

— To być nie może, chyba cześć i prawda nie istnieją na ziemi...

Druga odpowiadała:

— Zobaczymy.

A kiedy ta sprzeczka zajmowała opinię publiczną, ona, pieśń wcielona, wyjęknęła pierwsze, ciche:

— Kocham...

Możnaż było to »kocham« schować w kieszeni?

Księżyc świecił, róże pachły, słowik śpiewał... »kocham« zabrzmiało i brzmiało, otoczone światłem, wonią i śpiewem...

Tę to chwilę wywołała i uprzytomniła pamięć pana Stanisława, kiedy ze skrzyżowanemi na piersiach rękami stanął przed oknem.

Julja siedziała przy krosienkach. On stał.

Przez całych lat piętnaście czar owego »kocham« nad nim trwał.

Julja została jego żoną i nie przestała być kochanką; została dla jego dziecka »drugą« matką i nie przestała być kochanką. Zawsze była ona tą samą Julją, która do księżycowego światła do róż zapachu; do słowiczego pienia, rzucała wybłagane, wymodlone:

— Kocham... (C. d. n.)

doprowadza często do używania środków raczej szkodliwych, niż korzystnych. Dla tego należy zachować spokój, dopóki się nie ma pewności.

— Baczność! Każdy odbiorca, który w naszej księgarni zakupi towaru przynajmniej za 1 markę, otrzyma zadarmo małą własną fotografię emailjowaną w kształcie spinki lub śpilki do krawaty. Zwracamy jednakowóż uwagę na to, że dla wyrobu tej emaljowanej fotografii jest potrzebna fotografia własnej osoby lub biustu, jaką zazwyczaj każdy ma w domu, z której to dopiero odbija się tę emaljowaną fotografię. Jest więc potrzebnem, ażeby każdy, który chce uzyskać ten mały podarek, przyniósł zarazem ze sobą swoją własną fotografiię. Do tych zaś, którzy nie będą chcieli przynieść swej fotografii, przyjdzie osobny podróżujący, by ją zabrać.

Król. Huta. Straszne nieszczęście zdarzyło się tutaj na ulicy Pudlerskiej około godz. 6 nad wieczorem. Pewna 4-letnia dziewczynka, biegnąc ulicą, wpadła wprost na nadjeżdżający pociąg kolejki elektrycznej, który ją zmiażdżył doszczętnie a głowę oderwał od tułowiu. Po zatrzymaniu kolejki upłynął jeszcze jaki kwadrans, zanim zdołano poszarpane zwłoki dziecka wydobyć z pod kół kolejki. Matka dziecka była naocznym świadkiem tej strasznej sceny, idąc o kilka kroków za swą córeczką.

Rozbark. W domu przy szarlejskiej szosie nr. 48 zachorował na tężec karku szkolarz Stanisław Skrzypiec. Z tego powodu zabroniono wszystkim w domu tym mieszkającym dzieciom uczęszczać do szkoły oraz zamknięto na przeciąg dwóch tygodni tamże umieszczone dwie klasy szkolne.

Radzionków. Rzadka uroczystość odbywała się w poniedziałek w tutejszym kościele katolickim. Mianowicie w jednym tym dniu przyjęła 3 sakramenta święte razem niejaka Rozalia Metzner z Rojcy, i to chrzest, komunię św. i sakrament małżeństwa, ślubując miłość dozgonną swemu narzeczonemu Augustynowi Beyerowi z Tarn. Gór. Ceremonii kościelnych tej rzadkiej i wzniosłej uroczystości przy bardzo licznym udziale parafian dokonał ksiądz dziekan Konieztko. Neofitkę przygotował do przyjęcia sakramentów świętych ks. kapelan Knosala, który też następnie był jej ojcem chrzestnym.

Lipiny. Schwytany świętokradzca. W tych dniach zakradł się do kościoła katolickiego złodziej i rozbił skarbonkę. Szczęściem pewna niewiasta spostrzegła zbrodniarza, przywołała policyę, której się też udało złodzieja przychwycić. Jest to jakiś włóczęga w starszym wieku, który nie chce wyjawić swojego nazwiska. Świętokradzcy byłaby wpadła w ręce znaczna suma pieniędzy, gdyż w skarbonce znajdowały się jeszcze wszystkie ofiary z czasu wielkiego postu.

Zabrze. Tutaj i w okolicy znajduje się w obiegu spora liczba austryackich 20-koronówek, które bardzo podobne są do pruskich 20-markówek, od których odróżniają się tylko orłem na lewej stronie. Tymczasem w wartości różnią się znacznie, gdyż 20 koron wynosi zaledwo 17 mk., tak że przez nieoględne przyjęcie 20 kor. za 20 mk. możnaby stracić 3 mk. — A więc ostrożnie!

Łabędy. Wielkie nieszczęście zdarzyło się przed hutą »Herminy«. Hutnik Konopka zostzł z pracy w hucie wydalony i z tego powodu mocno sobie podpił. Przed hutą spotkał posiedziciela domu Stanika, który niosąc z sobą piwo na podwieczorek, zdążał do huty. Nagle rzucił się K. na St. i pochwycił go za gardło. St. w swojej obronie uderzył K. tak nieszczęśiiwie, że zabił go na miejscu.

Rybnik. Na ostatnim targu tutejszym odbyła się rewizya miar i wagi u rzeźników i handlarzy jarzyn i ziemniaków. Skonfiskowano kilka wag, ponieważ nie odpowiadały z urzędu wymaganym warunkom.

Racibórz. O dwuch nowych wypadkach tężca karku donoszą z Brzeźnicy w tutejszym powiecie. W mieście samem dotychczas nie zdarzył się jeszcze ani jeden wypadek, jak również w powiatach grotkowskim, kluczborskim i nyskim. Pozatem tężec karku opanował już cały Górny Śląsk, a w pierwszej połowie kwietnia naliczono razem 407 wypadków, w tem 212 śmiertelnych.

Lubliniec. Pomiędzy rządami rosyjskim a pruskim, zawarto nareszcie ostateczną umowę co do połączenia kolei Herby-Częstochowa z rządową koleją pruską w Herbach dla bezpośredniej komunikacyi towarowej i osobowej. Termin otwarcia tej komunikacyi, będzie ogłoszony w tych dniach.

Długość linii z Częstochowy do Herb pruskich, wynosi 18 wiorst, do Herb zaś polskich 17 wiorst. Pociągi pruskie, idące do Królestwa, będą dochodziły torem szerokim kolei pruskich do stacyi Herby polskie; pociągi zaś z ładunkami i podróżnymi do Prus, będą dochodziły do prukiej stacyi Herby. Pomiędzy obu stacyami zaprowadzony zostanie związek telefoniczny.

Strzelce. W ubiegłą niedzielę przystępowały w tutejszym kościele parafialnym niemieckie dzieci do pierwszej św. komunii. Podczas tej uroczystości jedna z dziewczyn zbliżyła się za nadto z palącą świeczką do swej sąsiadki, której suknie poczęły się palić. Tylko szybkiej pomocy przew. ks. proboszcza Garncarskiego i kapelana Wolki zawdzięczać należy, że ogień został natychmiast przytłumiony tak iż większemu nieszczęściu w sam czas zapobieżono.

Fryderyków Gród. Do »Gazety Opolskiej« piszą: Zdarzył się tu pożałowania godny wypadek. Wiadomo, że w lecie zeszłego roku nawiedził naszą wioskę straszny pożar, który ją do połowy zniszczył. Do pomieszczenia rodzin, pozostałych bez dachu, zbudowano tymczasem lekkie schroniska. W jednem z takowych powstał w ubiegły piątek pożar, w którym zginęło dwoje dzieci. W ten sposób utracili rodzice oprócz swego mienia, które im się zeszłego roku spaliło, ukochane dzieci.

Wielkopolska.

Gołańcz. Posiedzicielowi p. Eichstaedtowi w Grabowie wyprowadzili złodzieje w jednej z ubiegłych nocy ze stajni cielę i zabili je w pobliskim lesie, gdzie znaleziono skórę i mięso w miechu. Sprawcę podobno już wykryto.

Żnin. Straszne nieszczęście wydarzyło się w ubiegłą sobotę w Dochanowie. W pobliżu wioski ścinano topól. W chwili, gdy drzewo już się zaczęło przechylać, przejeżdżała powózka gościnnego Alwina, którą robotnicy jeszcze przepuścili. Gdy powózka przejeżdżała właśnie przy samem drzewie, topól runęła, miażdżąc zupełnie czaszkę 4-letniemu synkowi p. A. i raniąc ciężko woźnicę. Dziecko wyzionęło ducha natychmiast, woźnica żyje i prawdopodopozostanie przy życiu, gdyż okaleczenie nie jest śmiertelnem.

Z dalszych stron.

Odezwa w sprawie pielgrzymki polskiej z Bottropu. Kochani Bracia! Już od dłuższego czasu było życzeniem ogółu naszego w Bottropie, aby pielgrzymki do miejsc cudownych odbywały się osobne dla Polaków. Tą sprawą zajął się w zeszłym roku utworzony komitet kościelny i przedstawił odnośne życzenia ks. Vennekampowi, duszpasterzowi Polaków. Odpowiedź jednak otrzymał komitet odmowną, a mianowicie, że nie zachodzi potrzeba urządzania osobnych pielgrzymek polskich. Mieliśmy zatem nadal, jak dotąd, wspólnie pielgrzymki odbywać z Niemcami, chociaż to nam bardzo przeszkadzało w nabożeństwie.

Niezrażony odpowiedzią odmowną miejcowej władzy duchownej, udał się komitet do miejscowości sąsiedniej Oberhausen, skąd rok rocznie pielgrzymki polskie się odbywają, chociaż tamże mniej Polaków przebywa, aniżeli u nas w Bottropie. Prośbę swoją przedłożył komitet w pierwszym rzędzie ks. Schartemu w Oberhausen, który nas łaskawie wysłuchał i prośbę naszą uwzględnił. Przyłączymy się zatem w roku bieżącym do pielgrzymki polskiej z Oberhausen.

Wobec przychylnej odpowiedzi księdza Szartego zwracamy się teraz do Was, kochani Bracia, abyście jak najliczniejszy udział wzięli w wspólnej pielgrzymce rodaków z Oberhausen i Bottropu.

Ażeby pielgrzymka przypominała każdemu rodakowi zwyczaje nasze polskie, postara się komitet o obrazy wielkie, które poniosą dziewice w strojach narodowych. Upraszamy także rodziców, ażeby dziatkom swoim pozwolili wziąć udział w pielgrzymce; zwłaszcza dziewczynki w bieli, aby asystowały podług znanego zwyczaju.

Melodye pieśni nabożnych będą te same, jakie śpiewa lud polski w Bottropie.

Wszystko to, oraz na pierwszem miejscu pobożność, miłość i przywiązanie do Najśw. Maryi Panny, którą my chlubnie nazywamy »Królową Korony Polskiej«, powinno Polaków z Bottropu zachęcić do jaknajliczniejszego udziału w pielgrzymce. Komitet uprasza także gorąco, aby wszelkie Towarzystwa z Bottropu, które na swych sztandarach posiadają wizerunki Matki Boskiej, poszły się pokłonić Matce Boskiej w Hardenberg-Newiges i Kewelär. Wiemy jak wiele łask zawdzięcza naród polski Maryi, a nie tylko naród jako taki, lecz także każdy Polak zna łaski, które spływają na niego. Idźmy zatem i spieszmy podziękować Maryi, nie oglądając się na innych. Podziękujmy Jej tak, jak niegdyś za czasów napadu Szwedów dziękowali Polacy z Czcigodnym ks. przeorem Kordeckim, kiedy to Polska cała z wyjątkiem Częstochowy uległa wrogowi a za przyczyną Matki Boskiej znowu została ocaloną, i my z chwilowej niemocy spieszymy do stóp Jej, gdyż Marya woła nas: Chodźcie do mnie dziatki moje, przyszedł czas, ach przedł czas.

Udział weźmiemy w roku bieżącym w dwóch pielgrzymkach, i to 28 maja do Hardenberg-Newiges i 25 czerwca do Kewelär. Wyjedziemy z dworca Bottrop-West, gdzie przybędzie osobno w tym celu zamówiony pociąg. Bottropianie wracają znowu na ten sam dworzec. Czas wyjazdu pielgrzymki będzie jeszcze w gazetach ogłoszony, tak samo sprawa biletów, na które to ogłoszenie już dzisiaj zwracamy uwagę. Prawdopodobnie wyjedziemy do Hardenberg-Newiges 28 maja rano, a do Kewelär już 24 czerwca t. j. w sobotę około południa. Jest zatem o wiele dla każdego dogodniejszem, gdyż w sobotę po południu już będzie pielgrzymka w Kewelär. Z powrotem przyjedzie pielgrzymka w niedzielę wieczorem.

Upraszamy wszystkich, którzy się chcą przyczynić do upiększenia pielgrzymki, oraz dziewczyny, któreby ubrane w bieli chciały nieść obraz, jako i tych rodziców, którzy mają zamiar wysłać dziatki swoje w bieli, aby się zgłosili do członków komitetu, którzy są pod odezwą podpisani, gdyż prawdopodobnie dziatki w bieli pojadą bezpłatnie. Upraszamy, aby zaraz po ogłoszeniu, gdzie i kiedy biletów nabyć można, każdy, który ma zamiar jechać, się po nie zgłosił.

Komitet kościelny
w sprawie opieki duchownej:
Leopold Procek, Franciszek, Żgol, Emanuel Świenty, Wojciech Konieczny, Paweł Kubica, Ludwik Łopacz, Wincenty Grobelny, Franciszek Tytko, Antoni Kowal, Antoni Wieczorek.

Ostatnie wiadomości.

Z Królestwa.

Sosnowiec. Przy hucie Katarzyny zastrzelił w piątek sołdat moskiewski robotnika, ponieważ rzekomo szydził z niego.

Częstochowa. Komitet strajkowy partyi socyalistycznej zawezwał na czwartek do Rakowa robotników, których się też zeszło około 4000, przyczem przyszło do burzliwych starć z policyą.

Warszawa. W czwartek rzucono na ul. Marszałkowskiej na patrol wojskowy bombę, która atoli nie eksplodowała. — Na ul. Złotej przyszło podczas pochodu demonstrantów do krwawego starcia z wojskiem, przyczem między innymi poległy dwie dziewczyny. Dokładne daty jeszcze nie są znane.

Strajki.

Hala nad Salą. Zastrajkowało tutaj 389 pomocników malarskich, ponieważ pracodawcy przyznali im tylko 47 zamiast 50 fen. minimalnego zarobku za godzinę.

Chicago. Strajk robotników wozowych trwa dalej. Gdy w czwartek długie szeregi wozów pod osłoną policyi przeciągały ulice, przyszło kilkakrotnie między strajkującymi i policyą do starć, przyczem spora liczba nieorganizowanych robotników odniosła okaleczenie, wczęści bardzo niebezpieczne. Opinia publiczna gani pracodawcom, że w miejsce strajkujących przyjęli do pracy murzynów, obecnie więc uchwalili pracodawcy podobnych środków już się nie chwytać. W sobotę odbędzie gubernator naradę z burmistrzem w celu zakończenia strajku.

Choroba Paderewskiego.

Paderewski nie zachorował na drętwę karku, lecz tylko na wstrząśnienie nerwowe. W nocy z dnia 19 na 20 kwietnia wykoleiła się lokomotywa pociągu, którym Paderewski jechał, skutkiem czego rzucony został gwałtownie o ziemię. Lekarze nie tracą nadziei, że po dłuższym czasie zupełnego spokoju nastąpi powrót do zdrowia. Jedna z rodzin niemieckich w Wiedniu, zaprzyjaźniona z Paderewskim, na telegram z zapytaniem otrzymała odpowiedź, że nieprawdą jest, jakoby zasłabł na drętwę karku. Cierpi jedynie na nerwy i potrzebuje wypoczynku.

Sprawy towarzystw.

Chorzów. Związek katolickich górników pod opieką św. Barbary urządza w niedzielę 7-go b. m. o godz. 5 po południu swe posiedzenie na sali p. Benkiego. Uprasza się członków, aby jak najliczniej się zebrali, jak i gości, bo przyjdą ważne sprawy pod obrady.

Zarząd.

Wiadomości księgarskie.

Dzieje Polski przystępnie a obrazowo przedstawił Julian Baczyński w 2 tomach z ilustracyami. Poznań. Nakładem Karola Kozłowskiego 1904. Wielki oktaw, 939 stron.

Zalecamy »Dzieje Polski« w powyższem wydaniu szczególniej Zarządom Towarzystw. Może jest wielu takich, którym nie stać na zakupienie nawet tego przystępnego dzieła, a za pomocą bibliotek towarzyskich będą mogli dobrze się zapoznać z najnowszą książką, Niech więc Towarzystwa tak w kraju, jak na obczyźnie pamiętają o tem wydawnictwie, które można nabyć w księgarni »Górnoślązaka«.

Cena: Egzemplarz broszurowany 6 mk., egzemplarz kartonowany 6,50 mk., egemplarz oprawny ozdobnie w płótno 7,50 mk. Opłata poczty do Niemiec i Austryi wynosi 50 fen., do Francyi 80 fen., do Ameryki 1 mk. 50 fen.

Adres do zamówienia wystarczy »Górnoślązak« Kattowitz.

Od Ekspedycyi.

Na **Bytom** ma agencyę »Górnoślązaka oprócz innych p. Jan Sobota przy ul. Krakowskiej nr. 23 I.

Szanownych czytelników z Bielszowic prosimy, żeby po »Górnoślązaka« do p. Franciszka Pokosza się zgłaszali.

Nadesłane.

Wiosna przed drzwiami, wiosna za pasem — tak mówił jeden do drugiego. Z tą miłą wiosenką rozpocznie też niejeden lubownik sportu kołowego oglądać się za swojem kołem, które przez całą zimę sobie najspokojniej odpoczywało; próbuje stalowego bieguna i o rety, coś nie jest w porządku. Potrzeba koniecznie reparacyi, albo w danym razie przemienić lub kupić nowego bieguna, aby się w danym razie nie narazić na śmiechy towarzyszów. Otóż mamy na Górnym Śląsku w Gliwicach takie źródło, możnaby rzec prawie niewyczerpane. **Wiktor Deutsch w Gliwicach przy ul. Mikołowskiej nr. 15.** przebudował i powiększył znacznie swoje magazyny i warsztaty kołowców. Przez najdogodniejsze kontrakty z najznaczniejszemi fabrykami jest w stanie każdego kołownika zadowolić. Już za 68,50 mk. może sobie każdy u niego wybrać bardzo dobre, trwałe koło marki »Wartko«. Odbiorca kupujący u niego ma tę korzyść, że dom wysyłkowy kołowców Wiktora Deutscha daje na każde koło najzupełniejszą gwarancyę — odbiorca widzi co kupuje — może wprzód koło wypróbować — ewentualna reperacya zupełnie darmo — odbiorca nie potrzebuje zamawiać za zaliczkę, oszczędzi zatem na pisaninie i innych ztąd wynikających wydatkach. Te są korzyści, jakie się ma kupując w domie wysyłkowym kołowców Wiktora Deutscha w Gliwcach.

Dalej ma Wiktor Deutsch najwiękkszy warsztat reperacyjny welocypedów i koł motorowych z całego G. Śląska z urządzeniem elektrycznem, połączny z aparatami do oniklowania i [illegible]. Zakłady moje może sobie każdy obejrzeć. Mój najnowszy ilustrowany katalog ukaże się w tych dniach i niechaj nikt nie omieszka nim sobie kupi koło pisać poń i zostanie mu darmo i franko przesłany.

Przed paru dniami otrzymała firma Wiktor Deutsch cały wagon najnowszych modelów kołowców. Tę firmę polecamy wszystkim lubownikom kołowego sportu.

Płatki owsiane z zielonych ziarn
Hohenlohego
mąka owsiana dla dzieci.

Najważniejsze zapytanie dla cyklistów:
Gdzie sobie kupię koło?

Tylko u
Wiktora Deutscha w Gliwicach.

Ponieważ powyższa firma najdalej sięgającą gwarancyę daje, co pozamiejscowe firmy Panu dać nie mogą. Przy zakupnie nowego koła reparacye bezpłatnie, wolna wysyłka. Bez straty czasu.

„Wartko“ kołowce 68,50 mk.
z pełną gwarancyą.

Odwiedzenie moich olbrzymio wielkich zapasów każdemu dozwolone.
Ilustrowane katalogi darmo.

Wiktor Deutsch, Gliwice, ul. Mikołowska 15.
Największy wysyłkowy dom rowerów na G. Śląsku.



Polecam tylko najlepsze

maszyny do szycia

z znanych pierwszorzędnych fabryk, bardzo lekko i cicho szyjące. Nie mam żadnych mniej wartościowych maszyn bez firmy. Długoletnia gwarancya. Nauka, także i haftowania darmo. — Miesięczne odpłaty dozwolone.

Maszyny do sztrykowania i karbowania. Naukę darmo.
Reparacye maszyn wszelkich systemów dobrze i tanio.
Wszelkie przynależytości do maszyn na składzie.
W razie potrzeby proszę mi donieść na karcie pocztowej.

K. Sollich, Rybnik
ul. Lohna obok targu na siano.

Nadzwyczaj tania oferta
na gwarantowane czyste

wina

z beczki

słodkie wino węg. litr 1,30	owocowej szery litr 0,75 mk.
bardzo słodk. wino węg. „ 1,60	czerwone wino litr 0,80 mk.
wyśm. wino „Samos“ litr 1,00	wino mozelskie litr 0,70 mk.

oraz wszelkie wina w butelkach poleca

August Zawischa, Król. Huta
teraz w własnym nowym lokalu
Telefon 73. ul. Cesarza 16. Telefon 73.

A. Pinczower, skład skóry
Bytom ul. Krakowska.
Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Parowa stolarnia w Tarnowicach
wyprzedaje
dylówkę, drzwi, łóżka, komody, stoły i t. d.

Najlepszą mąkę pszenną 0 I 00 cesarską pod gwarancyą dobrego pieczywa, oraz migdały, rodzenki, śliwki, ogórki rozmaite, kapustę, borówki, konserwy i delikatesy, rozmaite wina węgierskie i czerwone, cygara, papierosy, tabakę na nadchodzące święta poleca po jak najtańszej cenie

Stanisław Kalk, Rybnik,
ulica Żorska, w domu p. Adolfa Apta.

Zygmunt Pinkus
skład skór
Bytom, Bäckerstr. przy starym kościele.
Skład skór wierzchnich i spodnich
wszelkiego rodzaju dla szewców i siodlarzy, oraz wszystkie artykuły szewieckie i siodlarzy.
Lupane skóry na pantofle.
Najniższe, lecz stałe ceny.

Dom obuwia
Henryk Bermann
Król. Huta, ul. Rynkowa 3.

Utrzymuje każdego czasu wielki skład

dobrego obuwia

od najprostszych do najwykwintniejszych gatunków po bajecznie niskich, lecz ściśle stałych cenach.

Jak się zabezpieczę przeciw
tężcowi karku?

„Meningitin“
w urzędzie patent. zapisane!

Jedyny istniejący środek zapobiegający przeciw epidemii tężca karku.
(Meningitis cerebrospinalis epidemica).

Do nabycia w wszystkich interesach drogeryjnych i aptekach lub od fabrykanta. Prospekta darmo.

Cena za dozę: 1,— markę.
3 dozy 3,10 marki franko za zaliczką.

Meningitin-Laboratorium, Berlin N. 37
Chorinerstr. 54e.

Uprasza się owe ogłoszenie wyciąć, ponieważ tylko raz będzie ogłoszone!



Niech Pan sobie zapisze
moją firmę
Adolf Kreutzberger,
Największy skład garderoby dla panów i chłopców Górnego Śląska
i proszę w razie potrzeby
garderoby dla panów i chłopców
mnie sobie przypomnieć.

Olbrzymio wielki wybór w wszystkich oddziałach konfekcyi dla panów i chłopców, bardzo tanie i ściśle stałe ceny jak i bardzo rzetelna obsługa musi Pana tak ucieszyć, że Pan powiesz:

Od teraz kupuję
garderobę dla panów i chłopców
tylko u
Adolfa Kreutzbergera,
Rynek 4 po stronie ratusza. **Bytom G.-S.** Rynek 4 po stronie ratusza.

Reklamacye podatkowe
jako też wszelkie piśmienne roboty, n. p. skargi, prośby, zażalenia, sprawy wypadkowe, zabezpieczenia na starość i inwalidztwo załatwia prędko, dobrze i tanio
Hermann Sobotta, pisarz ludowy
Siemianowice-Laurahuta przy katolickim kościele u mistrza rzeźnickiego Bromischa.

Rozszerzajcie „Górnoślązaka“.

Oszczędności i wkłady
przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnem	5	procent,
„ „ półrocznem	$5^1/_2$	„
„ „ całorocznem	6	„

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — Pewność zupełna!

„Kujawski Bank Parcelacyjny“, E. G. m. b. H.
w Inowrocławiu (Inowrazlaw).

Resaga cykorya jest najzdrowszą.

Heimann Gutherz,
destylacya parowa, fabryka najwykw. likierów i esencyi punszowych,
Katowice, Rynek
poleca
najlepsze rumy, koniaki, araki, esencye punszowe
i różne
wina medycynalne
po różnych cenach najtaniej.
Najlepsze dubeltowe likiery
litr po 1,10 mk. bez butelki.
Z poważaniem
Heimann Gutherz.

Bezpieczność!  Bezpieczność!

Kołowce
od **68,00** marek pocz.
Odpłata dozwolona.
Przynależytości i reparacye tanio.
Robert Biegaj
Zabrze N., Lückestr. 18
skład rowerów i maszyn.

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice
poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki
zegarków
i towarów złotniczych.
Ściśle rzetelny skład.
Pierwszy warsztat reparacyjny.

---

15  **15**
używanych
kołowców
dobrze utrzymanych
od **25 mk.** pocz.
do sprzedania.
Wiktor Deutsch, Gliwice,
ul. Mikołowska 15.

Nowe pierze
darte i niedarte, także
gotowe pierzyny
po każdej cenie mam zawsze na składzie. — **Odpłata dozwolona.**
Maks Neumann
Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro.

Dom
w **Mikołowie** przy ul. Szkolnej z 6 pomieszkaniami mam z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Zapłata jak możebna.
Stanisław Wyteszkiewicz
w Mysłowicach,
ulica Następcy tronu 25.

Kamienica
dobrze procentująca się, niedaleko do roboty i w pobliżu targu w Starem Zabrzu z 11 pomieszkaniami, z ogrodem i stajnią przy małej wpłacie zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjm.
Jan Wicisk, w Starem Zabrzu
ul. Pawła (Paulstr.) nr. 7.

Dobrego
piasku
do budowy dostarcza tanio
Robert Pietruszka
budowniczy w Laurahucie.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.

Rok IV. **Dodatek.** Nr. 104.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Rozmaitości.

Mój brat umarł przed 150 laty. Taką odpowiedź dał niedawno przed sądem w Londynie pewien świadek na pytanie, czy ma braci lub siostry. Odpowiedź ta w pierwszej chwili wywołała zdziwienie, a wreszcie gniew przewodniczącego, który sądził, że świadek żartuje. Okazało się jednak, że tak nie jest i że świadek powiedział prawdę, na co złożył dowody. Ojciec jego ożenił się, mając lat 19-ście i pierwszy syn jego krótko po urodzeniu umarł. Mając lat 75 ożenił się po raz drugi i znowu miał syna, którym jest właśnie ów świadek, liczący obecnie 94 lata. Otóż od śmierci pierwszego syna, a więc brata świadka, do powtórnego małżeństwa minęło 56 lat, świadek ma 94 lata, co razem daje 140 lat. Okazało się zatem, że brat świadka istotnie przed 150 laty umarł.

Przerażeni złodzieje i uleczona melancholia. Jak donoszą paryskie dzienniki, pani Solange Derynes, mieszkająca przy ulicy de la Justice w Paryżu, popadła w melancholię skutkiem tego, że w krótkim czasie straciła męża, dwoje dzieci i najbliższych krewnych. W trzydziestym roku życia została samotną. Smutek jej przemienił się melancholię. Oczekując rychłej śmierci, kazała jeden z pokojów swego mieszkania obić czarnemi oponami, na środku zaś ustawić katafalk z trumną. Co wieczór kładzie się do trumny, zapaliwszy kilkanaście świec, otaczających trumnę. Ale nie spi w niej. Po niejakim czasie opuszcza trumnę i udaje się na spoczynek do sąsiedniego pokoju, gdzie ma wygodne łóżko. Natomiast w trumnie śpi sobie spokojnie olbrzymi, czarny kot. — Kilku złodziejów, dowiedziawszy się o trybie życia pani Derynes, uwierzyło, że pani pani ta spi w trumnie i sądziło, że melancholijną damę łatwo będzie można okraść. Jakoż pewnej nocy trzej włamywacze przez okno dostali się do pokoju, gdzie stał katafalk. Włamywacze byli nieco wzruszeni grobowym wyglądem pokoju, ale postanowili się zabrać do dzieła, gdy nagle z trumny powstaje olbrzymi czarny kot z najeżoną sierścią, wyciąga ogon do góry, zgina grzbiet w kabłąk, wyszczerza zęby i prycha szatańsko, miałcząc przeraźliwie. Trzej nicponie, przerażeni śmiertelnie, uciekają na oślep, przewracając meble i umykają do sieni. Powstaje hałas w kamienicy, a zbudzeni ze snu mieszkańcy jej wypadają do sieni i bez oporu chwytają włamywaczy. Reszta w policyi. Melancholijna dama, dowiedziawszy się o co chodzi, po raz pierwszy od kilku lat zaśmiała się wesoło, i została wyleczoną z melancholii.



Admirałowie floty japońskiej.

Oryginalne wyścigi. Oryginalne wyścigi mają odbyć się w Brukseli, albowiem do biegu będą tylko dopuszczeni mężczyźni, którzy ważą ponad 100 kilo (2 centnary). Z Niemiec nadeszło najwięcej zgłoszeń. Pogotowie ratunkowe będzie czuwało nad cennem zdrowiem ścigających się, dla których przygotowują wspaniałą ucztę i nagrody pieniężne za poniesione trudy. Dziesięciokilometrowy tor wyścigowy będzie przedstawiał w każdym razie zajmujący widok!

Przyjemny hotel. W pokojach nowego hotelu w Dawson City, stolicy złotodajnej Klondyke, umieszczone jest, jak twierdzi jedno z pism francuskich, następujące ogłoszenie:

1) Właściciel hotelu zwraca uwagę podróżnych, że nie bierze na się żadnej odpowiedzialności za ich bezpieczeń. osobiste, ani za gotówkę, lub kosztowności, jakie posiadają.

2) Uprasza się gości, aby podczas ewentualnej kłótni przy obiedzie ostrożnie się obchodzili z rewolwerami, bo kula mogłaby niepotrzebnie trafić kelnera lub osobę nieinteresowaną w sporze. Każdy gość odpowiada osobiście za stłuczone w »pogawędce« — szlanki, naczynia lub połamane meble. Koszta pogrzebu będą liczone osobno. Podróżni mogą, jeśli sobie tego życzą, ubezpieczyć swe życie na czas pobytu w hotelu.

3) Każdy gość, który żąda osobnego dla siebie łóżka, dopłaca 2 dolary.

4) Ponieważ hotel ten należy do pierwszorzędnych i jest przeznaczony wyłącznie dla światła eleganckiego, przeto uprasza się gości, aby ich zachowanie było dżentlemeńskie bez zarzutu. Właściciel kładzie na to szczególny nacisk i byłby nierad spełnienia tej prośby wymuszać użyciem rewolweru.

5) Co sobota odbywa się bal. Bosym wstęp wzbroniony.

Meble, lustra, towary wyscielane

kupuje się za gotówkę najtaniej u

Karola Slotoscha w Król. Hucie, teraz ul. Cesarza 39 (Kaiserstr.)

Katowice • **A. LEWANDOWSKI** • Pszczyna

Największy magazyn **garderoby męzkiej i dziecinnej,** gotowej i na miarę

po cenach **ściśle stałych,** lecz **bardzo nizkich.**

Olbrzymi wybór w gotowej garderobie wszelkiego rodzaju.

Ubiorki do Komunii św. począwszy od 7,00 mk.

Wszelkie **zamówienia na miarę** wykonuję w własnej pracowni pod gwarancyą jak najlepszego kroju począwszy od **36,00** mk.

Osobom zamiejscowym z obwodu przemysłowego **zwracam koszta podróży.**

Zdumiewająco niskie ceny.

Fabryka mebli Bracia Harazim, Rybnik

właśc. **Emil & Grzegorz Harazim** ✽ ul. Żorska przed nowym kościołem katolickim

Największy skład mebli, luster i sprzętów wyścielanych.

Telefon nr. 51. **Największy skład trumien** wszelkiego rodzaju po niskich cenach. Telefon nr. 51.

Odpłata dozwolona.



Złote i srebrne towary.

Budziki z odstawką . . . . od 1,60 pocz.
Nikl. remontoary, 30 werków od 3,25 pocz.
Czysto srebrne remontoary od 6,90 pocz.
Czysto srebr. zegarki damsk. od 6,75 pocz.

Czysto zł. łańc. na szyję 130 cm. dł. od 12,50 pocz.
Czysto złote pierścionki . od 0,95 pocz.
Czysto srebrne broszki . . od 0,30 pocz.

Wysyłka za zaliczkę lub poprz. nadesł. pieniędzy. Ryzyko wykl.; jeżeli się towar nie podoba, zwr. pien.

Zegarki wszelk. rodzaju.

Julius Busse

Berlin C. 19, Grün-Strasse 3/4 P.

Bogato ilustrowany katalog.

Wszelkiego rodzaju zegarki, łańcuszki, złote, srebrne, niklowe i bronzowe towary, instrumenty optyczne, aparaty fotograficzne, instrumenty muzyczne, towary skórzane i stalowe, pojedyncze części do zegarków i narzędzia.

Katalog bezpłatnie i franko.

Artykuły optyczne.

Serwisy do kawy nikl. 4-częśc. $^3/_4$ ltr. od 3,20 pocz.
Koszyki do chleba . . . . . od 0,45 pocz.
Garnitury stołowe posrebrzane od 2,40 pocz.
Albumy do fotografii . . . . od 1,00 pocz.
Instrum. muzyczne z płytami od 3,90 pocz.
Lornetki w pochewkach . . od 3,50 pocz.

Prawdziwie tanie i rzetelne źródło zamówień dla odsprzedających, zegarmistrzów i handlarzy.

Aparaty fotograficzne.



Destylacya Moritz Böhm

dawniej Ludwig Polak, **Katowice**, ul. Dworcowa 15

poleca na wesoła, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder,** wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.

Paweł Kallabis, mistrz stolarski.

Katowice—Zawodzie.

poleca swój

wielki skład mebli, luster, desek do firanek,

sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju,

oraz wózków dla dzieci do wyboru. Skład trumien i wszelkich artykułów pogrzebowych. Stolarnia i tapicernia w domu.



Paweł Lotter

skład obuwia

Katowice, ul. Grundmann. 34.

Norddeutscher Lloyd, Bremen,

Towarzystwo żeglugi parowej.



Regularne linie pospiesznych i podwójnośrubowych parowców.

Bremen — Nowy York.

Podwójne śrubowe parowce pospieszne:	Podwójne śrubowe parowce pocztowe:
D. Kronprinz Wilhelm 16 maja.	D. Bremen 13 maja.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 23 maja.	D. Barbarossa 20 maja.
D. Kaiser Wilhelm II 30 maja.	D. Friedrich der Grosse 27 maja.
D. Kronprinz Wilhelm 13 czerwca.	D. Grosser Kurfürst 3 czerwca.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 20 czerwca.	D. Prinzess Alice 10 czerwca.
	D. Bremen 17 czerwca.
	D. Barbarossa 24 czerwc.

Z Bremen do Baltimore, wprost.

D. Neckar	18 maja.
D. Main	25 maja.
D. Hannover	1 czerwca.
D. Cassel	8 czerwca.
D. Breslau	15 czerwca.

Bremen — Galveston.

Bremen — Brazylia.

Prima wędzone **małe szynki** 6—7 funt.	funt 68 fen.
„ solone mięso wołowe bez kości	funt 50 fen.
„ „ mięso krajane (Kleinfleisch)	funt 28 fen.
„ wędzona gruba słonina z grzbietu	funt 65 fen.
„ solona „ „ „	funt 60 fen.
„ chuda słonina od brzucha	funt 71 i 76 fen.
ff. serwelatka	funt 85, 95, 100 i 110 fen.
ff. Plockwurst	funt 85, 90 i 95 fen.

poleca i dostarcza za zaliczką

H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.

Józef Manneberg, skład żelaza

Rybnik, Rynek

poleca

wszelkie artykuły budowlane,

tregry żelazne, gwoździe, gips, trzcinę, tekturę (papę) na dachy, okucia do okien i drzwi, maszyny rolnicze.

Prima opolskie dachówki cementowe i flizy

oraz wszystkie

sprzęty domowe i kuchenne.



Przybory do kół bardzo tanio.

Niemieckie pierwszorz. kołowce i koła motorowe »Roland na życzenie na **odpłatę.** Zaliczki przy kołowc. 20—40mk. Odpłata mies. 7—10 mk. Za gotówkę dostarcz. kołowce już od 65 mk. Proszę d. żąd. cennika.

Roland-Maschinen-Gesellschaft in Cöln 212.

Kupujcie pierze i pościel

wprost z fabryki pościeli **C. S. Brasch—Eberswalde** Breitestr. 54 znanej z swej rzetelności (dawniej w Jastrow).

Wielka pościel tj. pierzynę, spodek i dwie poduszki nasyp, nowem pierzem pod gwar. i tylko w dobrych wsypach na jedną osobę po 11, 13, 15, 17 mk., na dwie osoby po 14, 17, 21, 24, 29 mk. i wyżej. Pierze na pościel 50 fen. począwszy, Ia puch już po 2,50 mk. Nowe gęsie pierze tak jak z gęsi oskubane z całym puchem po 1.40 mk. funt. Wszelkie inne pierze, wsypy, powleczenia, płótna na prześcieradła, łóżka żelazne, materace itd. nadzwyczaj korzystnie. Kto raz spróbuje, ten zostaje stałym moim odbiorcą.

Kto chce pieniądze oszczędzać przy **kupowaniu mebli,** niech idzie do firmy

Louis Keins,

Król. Huta, ul. następcy tronu 47

filia: Bytom, ul. Dyngosa 66 w nowym domu p. Adolfa Loewy.

Kanapy	od 30	mk.	pocz.
Szafy	„ 25	„	„
Komody	„ 18	„	„
Stoły przed kanapy	10	„	„
Krzesła	„ 2	„	„
Ramy do firanek	„ 0,75	„	„

Ładność młodzieńczą

daje delikatna, czysta **twarz,** różowy, młodzieńczy **wygląd,** biała, aksamitowa **skóra** i olśniewająco piękna **płeć.**

To wszystko wytwarza

mydło z mleka liliowego

z konikiem na lasce

Bergmann'a & Co. Radebeul

ze znakiem ochronnym: „konik na lasce"

szt. 50 fen. w aptece miejskiej, apt. Ces. Wilhelma, O. Kiehler, E. Schulz, drog., Emil Heller, Emil Misera, w Załężu: Wład. Długiewicz.

Handel skór Adolf Schindler

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16

poleca swój wielki skład

skór wierzchnich i spodnich

oraz

wszelkich części, potrzebnych do szycia, wszystkich artykułów

także

potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy po bardzo niskich cenach.

Hurtowny! Detaliczny!

Skład gotowych pasów do transmisyi.

Komu na dobrym a przednim

papierosie zależy, ten powinien zawsze tylko papierosy „A B U R" żądać; które w każdej cenie są do nabycia!

„A B U R" rosyjska . . fabryka . . . papierosów . . . w . . . Poznaniu . . .

Moritz Pinkus.

Główny skład: Zabrze, ul. Następcy tronu

Filia: w Swiętochłowicach ul. Dworcowa naprzeciwko kościoła kat.

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich i na podeszwy, dalej

wszelkie artykuły szewieckie.

Skóry łupane na pantofle. Najniższe ceny.

Gilzy od 40 do 60 fen. b./m., od 1,20 mk. z. m. za tysiąc

z prawdziwej francuskiej bibułki.

Papierosy od 5,00 mk. w/10 za 1000, od 5,50 mk. w/100 za 1000

z dobrego tureckiego tytoniu

poleca

„Heliodorus"

Fabryka papierosów i gilz maszynowych

H. Kubacki,

Wrocław 9, Scheitnigerstr. 4.



Tanie ceny! Wielki wybór!

Zegarki, ozdoby biżuteryjne wszelkiego rodzaju kupuje się najlepiej u

Józefa Machatzek,

Laurahuta-Siemianowice.

Warsztat reparacyjny dla zegarów i biżuteryi.

Swieży kołacz i kreple

poleca w każdy targ

Edward Restel, Katowice, ul. Grundmanna 34.

Korzystna wyprzedaż obuwia

po zdumiewająco tanich cenach.

Buty do roboty tylko **6,00 mk.**

Alfred Wachsmann

Bytom G.-S., ulica Krakowska 25

skład skóry i obuwia.

Ubrania na miarę

pod gwarancyą za beznaganne leżenie po

mk. 22,50

z prima modnych resztek materyi poleca

Adolf Zolkowitz

Katowice

ul. Stawowa 15 tylko I. piętro.



Kołowce. . . Przynależności.

Warsztat reparacyny.

Th. Kostowski

Nowawieś przy Wirku.

Księgarnia „Górnoślązaka"

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I-szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs I-szy 3,00 mk., kurs II-gi 8 m
Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.
Polsko-Angielski, kurs I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk. kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.

Nagrobki

w bardzo wielkim wyborze na składzie. Czyste wykonanie przy długoletniej gwarancyi.

Bezpłatna odstawa i ustawienie

na wszystkich cmentarzach G. Śląska.

Gorzawski & Reinhold

rzeźbiarz i kamieniarz

Gliwice, ul. Nowowiejska, naprzeciwko dworca.

Jedyny katol. interes w Gliwicach.

Zdrowie jest największym skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma i t. d. zależy wszystko na **URYNIE**, którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratoryum.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch,

drogerya, **RACIBÓRZ,** Wielkie Przedmieście 24.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.